

# Życie Głucholaz

Nr 2

1 maja 1992 r.

Cena 1.000 zł



Ruszą wiosenne wędrowki w Góry Opawskie. Tę grupę spotkaliśmy w okolicach Jarnońka (zdj. W.Steć).

Zdaj sprawę z włodarstwa swego,  
bo już dłużej włodarzyć nie będziesz

- Brak absolutorium dla Zarządu Gminy
- Odwołanie S.Tkacza ze stanowiska burmistrza i S.Ostrowskiego ze stanowiska wiceburmistrza

## RADNI POWIEDZIELI NIE!

Na taką, a nie inną ocenę Zarząd pracował blisko dwa lata. Dlatego też nie sposób tych dwóch lat ocenić jednoznacznie. Na pewno zrobiono wiele, ale nie zrobiono jeszcze więcej. I to zaważyło, że radni powiedzieli Zarządowi - NIE.

Na pewno pomógł tej decyzji konflikt pomiędzy burmistrzem a jego zastępcą. Przypomnijmy, że na sesji w dniu 14 marca burmistrz Stanisław Tkacz zapytany: "... czy widzi współpracę z p.Ostrowskim?" odpowiedział - Nie.

Na sesji kolejnej radni postanowili, że nie widzą możliwości współpracy zarówno z burmistrzem jak i jego zastępcą.

W pierwszym tajnym głosowaniu nad udzieleniem absolutorium Zarządowi na obecnych 29 radnych za udzieleniem głosowało 15 radnych, przeciwko 13, a jeden głos oddano nieważny.

W związku z tym, że nie uzyskał Zarząd bezwzględnej większości głosów (Rada liczy 32 radnych), postanowiono nie udzielić absolutorium i głosować ponownie, tym razem nad każdym z członków Zarządu osobno.

W tajnym głosowaniu poszczególni członkowie Zarządu otrzymali następującą ilość skreśleń: Stanisław

(dokończenie na str. 4)

## Za nami ściana, przed nami przepaść

Rozmowa z lekarzem medycyny Edwardem GARDIASZEM - dyrektorem Zespołu Opieki Zdrowotnej w Głucholazach

- W całym kraju sytuacja służby zdrowia staje się coraz bardziej dramatyczna. Z jakimi kłopotami boryka się głucholaska służba zdrowia? Czy są jakieś wątki optymistyczne?

- Od 1990 roku przygotowaliśmy się do tzw. podziału globalnego środków przeznaczonych na działalność służby zdrowia. Co by to oznaczało? Że będzie obiektywizacja podziału środków finansowych, dostosowana do demografii tzn., że na mieszkańca przypadnie średnio 950 tys. zł. rocznie. Gdy przemnożymy tę wartość przez liczbę mieszkańców otrzymalibyśmy kwotę 26 mld zł. i nie byłoby żadnych problemów z budżetem ZOZ-u. Do tego oczywiście nie doszło. Dalej dzieli się budżet na struktury organizacyjne, które są "przerosnięte" w ośrodkach akademickich.

Obiektywizacja podziału środków doprowadziłaby do dostosowania struktury organizacyjnej służby zdrowia do potrzeb zdrowotnych społeczności lokalnej, a także umożliwiłaby inne działania zabezpieczające te potrzeby.

Nie muszę przypominać, że statutowym obowiązkiem ZOZ-u jest pełne zabezpieczenie potrzeb zdrowotnych ludności w dziedzinie lecznictwa, profilaktyki i rehabilitacji. Do spodziewanego podziału na "głowę" mieszkańca jednak nie doszło. W związku z czym w podziale środków kierowano się wykonawstwem ubiegłorocznym. Rok ubiegły zakończyliśmy budżetem w wysokości 21 mld 546 mln zł., i pomimo, że trzy fazy programu oszczędnościowego pozwoliły nam zaoszczędzić ok. 2,5 mld zł. W budżecie ubiegłorocznym 16 mld 378 mln zł. wydatkowaliśmy na utrzymanie obydwu szpitali, a na utrzymanie placówek lecznictwa otwartego tzn. pogotowia, przychodni rejonowej i wiejskich ośrodków zdrowia 4,5 mld. Prawdą jest, że szpitale mają zbyt dużą liczbę łóżek. Ale należy pamiętać, że spełniają one także zadania ponadlokalne. Oddziały takie jak np. rehabilitacji kardiologicznej, neuropsychiatryczny i pulmonologiczny leczą pacjentów z Prudnika, Nysy, Opola i innych województw.

- Jak w świetle tego co powiedział Pan o roku ubiegłym wygląda sytuacja obecnie?

- Oczywiście budżet był zmniejszany w ubiegłym roku i zmniejszony został również w tym roku. Jeśli np. środki na płace nie zmienione od półtora roku byłyby zagwarantowane, to redukcja budżetu następuje po stronie wydatków na działalność bieżącą tzn. oszczędzamy w wydatkach na leki, żywność, opał, gaz, światło. Mocno chciałbym

(dokończenie na str. 3)

## Niedbałość i arogancja...

Tajne głosowanie nad absolutorium dla poszczególnych członków Zarządu Gminy 10 kwietnia na sesji Rady nie poprzedziło sformułowanie konkretnych zarzutów pod adresem konkretnych osób. Sytuacja wyglądała tak, jakby wszystko było już wiadome, a radni mieli dawno wyrobioną opinię o przydatności w Zarządzie poszczególnych osób. Faktem jest, że kontrowersyjne tematy, które z pewnością miały wpływ na opinię radnych dyskutowane były wielokrotnie na sesjach. Jeśli chodzi o sprawozdanie z wykonania ubiegłorocznego budżetu gminy, żadna z komisji nie miała krytycznych uwag oprócz komisji rewizyjnej.

Szefujący komisji rewizyjnej Leon MISIASZEK jako jedyny wyłożył krótko kawę na ławę. Jako motto wypowiedzi przyjął dwuwiersz: "Zdaj sprawę z włodarstwa swego, bo już dłużej włodarzyć nie będziesz". Powiedział on m.in. - Komisja

(dokończenie na str. 4)



Kierowanie Urzędem na okres "bezkrolewia" Rada powierzyła Stanisławowi Szulowi



## Budżet '91

*To się wie, co się ma*

Budżetowy "remanent" - epilog gospodarowania gminnymi finansami w ciągu ubiegłego roku, poprzedził udzielenie (a raczej nieudzielenie) absolutorium Zarządowi Gminy na kwietniowej sesji Miejskiej Rady. Przekroczenie dotacji z budżetu o blisko 1 mld 400 mln zł., zaciągnięcie zobowiązań nie znajdujących pokrycia w budżecie; strata w byłym PGKiM w kwocie 1 mld 214 mln zł. to prawdopodobnie kropla, która przełamała dzban cierpliwości radnych wobec działań Zarządu, mimo blisko 2,3 mld nadwyżki budżetowej.

Jaki był budżetowy 1991 roku? Sięgnijmy do najistotniejszych informacji ze sprawozdania. Budżet gminy '91 uchwalono na sesji 21 marca ubr. W ciągu roku dokonano dwukrotnie poprawek: 14 listopada zmniejszono plan dochodów i wydatków o blisko 5 mld zł. w związku ze zmniejszeniem subwencji ogólnej o prawie 937 mln zł. i korektą planu inwestycyjnego a 19 grudnia zwiększono budżet o 327 mln zł. w związku z subwencją z budżetu państwa. Ostatecznie budżet gminy na ubr. wyniósł 22 mld 462 mln 761 tys. zł. i był wyższy od budżetu 1990 roku o 8-9 mln zł.

**Do miejskiej kasy**

Plan dochodów wykonany został w 103,3 %. w tym dochody własne w 104 %. Ponadplanowe dochody wyniosły 734 mln zł., w czym zadecydował listopad i grudzień, bo III kwartał zamknął się jeszcze niedoborem 800-900 mln zł. Głównymi źródłami dochodów były: podatek od nieruchomości, podatek rolny, udziały w podatku dochodowym od osób fizycznych i prawnych, wpływy z karty podatkowej i opłaty skarbowej. Podatek dochodowy od osób prawnych wykonano tylko w 48 % z powodu recesji w przemyśle i spadku rentowności przedsiębiorstw państwowych. Dywidenda z przedsiębiorstw państwowych została wykonana jedynie w 40 %, na co wpływ miała przede wszystkim sytuacja finansowa "Galmetu". Dywidenda należąca gminie wyniosła ponad 276 mln zł. Zakład wypłacił 92.146 tys. zł., a różnicę - 184.244 tys. zł. w pierwszej wersji odroczone do 15 grudnia, a następnie do 25 marca 92 r.

Jeszcze mniejsze były wpływy z mienia komunalnego. Na plan 250 mln zł. wykonano tylko 69.333 tys. zł. Planowano m.in. z dzierżawy restauracji - hotelu "Sudety" 144 mln zł.,

a pozostałą kwotę z dzierżawy bazy zakładu remontowo - budowlanego MZAS poc...

Tymczasem wpływy wyniosły odpowiednio 46.219 tys. i 23.114 tys. zł.

W 78 % zrealizowano wpływy z podatku rolnego.

Największym źródłem dochodów w ubr. był podatek od nieruchomości, bo aż 26 % dochodów własnych gminy. Wykonany w 96 % przyniósł dochód 5 mld 30 mln zł. Zaległości na koniec ubr. wyniosły 657 mln zł. Największymi DŁUŻNIKAMI są tu: PGM raty w Głucholazach - 255 mln zł., Opolskie Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej - 133 mln zł., "Frotex" - 81 mln, PTTK w Opolu - 45 mln i Jeleniogórskie Kopalnie Surowców Mineralnych - 26 mln zł.

Podatki i opłaty lokalne zrealizowano w 87 %. Mógł być wykonany, gdyby nie przekazanie PGM 23 mln zł. z opłaty targowej za IV kwartał ubr.

**Z kasy**

Największe sumy z budżetu pochłonęła gospodarka komunalna (46 %), utrzymanie przedszkoli (24%), kultura i sztuka (24%) oraz administracja samorządowa (9%). W gospodarce komunalnej wydatki były wyższe od 1990 r. o ok. 44%. Tutaj największą pozycją to dotacja dla byłego PGKiM - 5 mld 248 mln zł., z czego ponad 752 mln zł. to zaległości z roku 90. Ponad 5 mld dotacja "poszła" głównie na utrzymanie urządzeń komunalnych - ponad 2 mld zł. Ponad 990 mln zł. przeznaczono na dopłaty do eksploatacji zasobów mieszkaniowych, ponad 370 mln na dopłaty do c.o. i ciepłej wody oraz na plan. mld 225 mln zł. aż 5 mld 609 mln tj. 174 % jako dotację na remonty kapitalne i bieżące budynków mieszkalnych.

Tak wysokie przekroczenie spowodowane jest rozpoczęciem POZA planem budowy budynku przy ul. Opolskiej 8 a, b, c, na którą poniesiono nakłady w wysokości 427 mln zł. Na remonty bieżące zaplanowano 2 mld 25 mln zł., wydano - 4 mld 70 mln zł. przekroczenie (uwaga!) o 100 % było możliwe dzięki wpływom z czynszów najmu - przed wszystkim z LOKALI użytkowych. Nie starczyło jednak, mimo że była to niebagatela kwota 3 mld 828 mln zł. na sfinansowanie wszystkich rozpoczętych zadań.

Konsekwencją tego - przekroczenie dotacji z budżetu o 1 mld 380 mln zł., zaciągnięcie zobowiązań nie znajdujących pokrycia w budżecie, strata w PGKiM w kwocie 1 mld 214 mln zł.

Nie wykorzystano jednak środków na remont kapitalny ośrodka zdrowia w Polskim Świątowie, a w rolnictwie nie wykorzystano pieniędzy na budowę wiejskich wodociągów.

W wyniku kasowego wykonania budżetu powstała nadwyżka budżetowa w kwocie 2 mld 268 mln 206 tys. zł., która stanowi jedno ze źródeł planu dochodów na 1992 rok.

**DIABEŁ TKWI W SZCZEGÓŁACH**

Z miejskiej kasy planuje się w tym roku wydać 25 mld. 200 mln. zł. W poprzednim "ŻG" podaliśmy Czytelnikom plan dochodów i wydatków budżetowych. W tym numerze bardziej szczegółowe dane o planowanych wydatkach. Wszak diabeł tkwi w szczegółach...

	Kwota w tys. złotych
<b>ROLNICTWO</b> .....	2.485.000
zwalczanie chorób zakaźnych zwierząt .....	200
Państwowy Fundusz Ziemi .....	21.000
pozostała działalność .....	2.463.800
<b>LEŚNICTWO</b> .....	6.000
pozostała działalność .....	6.000
<b>GOSPODARKA KOMUNALNA</b> .....	3.741.000
oczyszczanie miast .....	510.000
zieleni w miastach .....	530.000
oświetlenie ulic .....	1.084.000
pozostała działalność .....	1.363.000
<b>GOSPODARKA MIESZKANIOWA</b> .....	3.520.000
zakłady gospodarki mieszkaniowej .....	3.000.000
ochotnicze straże pożarne .....	200.000
pozostała działalność .....	320.000
<b>OŚWIATA I WYCHOWANIE</b> .....	5.620.000
przedszkola .....	5.620.000
<b>KULTURA I SZTUKA</b> .....	1.706.000
biblioteki .....	700.000
ośrodki kultury .....	600.000
świątlice i kluby .....	406.000
<b>OCHRONA ZDROWIA</b> .....	1.110.000
szpitale ogólne .....	150.000
złobki .....	960.000
<b>OPIEKA SPOŁECZNA</b> .....	800.000
zasiłki i pomoc w naturze .....	730.000
terenowe ośrodki pomocy społecznej .....	70.000
<b>KULTURA FIZYCZNA I SPORT</b> .....	600.000
instytucje kultury fizycznej .....	600.000
<b>RÓŻNADZIAŁALNOŚĆ</b> .....	520.000
jednostki i zadania wielobranżowe .....	170.000
pozostała działalność .....	350.000
<b>ADMINISTRACJA SAMORZĄDOWA</b> .....	3.372.000
radę gmin (miast) .....	120.000
zarządy gmin (miast) .....	417.000
urzędy gmin (miast) .....	2.875.000
pozostała działalność .....	160.000
<b>RÓŻNE ROZLICZENIA</b> .....	1.720.000
rezervy ogólne i celowe .....	1.720.000
<b>OGÓŁEM:</b> .....	25.200.000

**Plan remontów kapitalnych**

Lp.	Nazwa zadania	Kwota
1.	Remonty kapitalne dachów na budynkach komunalnych w Głucholazach	865.000
2.	Remont kapitalny budynku mieszkalnego Rynek 7	600.000
3.	Remont kapitalny budynku mieszkalnego Rynek 28	300.000
4.	Remont kapitalny budynku mieszkalnego Wita Stwosza 1-3	635.000
5.	Remont kapitalny budynku b. szkoły w Gieralcicach	160.000
6.	Remont kapitalny ośrodka zdrowia w Polskim Świątowie	100.000
7.	Dokończenie remontu dachu w świetlicy wiejskiej w Burgrabicach	26.000
	<b>Razem:</b>	<b>2.686.000</b>

W ubiegłym roku Głucholaski przez życie razem.

Urząd Stanu Cywilnego zarejestrował 318

W ostatnie święta po raz pierwszy od la...

zgonów, 412 urodzin

(niestety nie pro...

wadzi się statystyki w

rozbiu na "panie i

panów"). Związek

małżeński zawarły

173 pary.

Do 21 kwietnia

tego roku zmarło 76

osób, przybyło 129

najmłodszych

mieszkańców, a 43

pary postanowiły iść

USC.

**TAK - najpierw przed ołtarzem?****URZĄD MIASTA I GMINY**

w Głucholazach

informuje, że na założenie reklamy na budynku wymagane jest uzyskanie zgody Urzędu.

Sprawy związane z uzyskaniem zgody załatwia wydział techniczno-inwestycyjny lokalowy, pokój nr 7.

**SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA w Głucholazach ul. Opolska 16, tel. 700**

oferuje usługi w zakresie:

- \* prowadzenia księgi przychodów i rozchodów systemem komputerowym dla podmiotów gospodarczych i wolnych zawodów
- \* bezpłatne porady w sprawach podatku dochodowego i obrotowego - wypełnianie deklaracji podatkowych
- \* doradztwo techniczne w sprawach ogólnobudowlanych
- \* projektowanie i kosztorysowanie robót budowlanych
- \* nadzór autorski i inwestorski
- \* wykonawstwo robót ogólnobudowlanych
- \* kooperacja w zakresie obróbki skrawaniem
- \* sprzedaż materiałów budowlanych
- \* porady prawne w zakresie działalności gospodarczej.

ZAPRASZAMY w godz. od 7.00 do 15.00

CENY KONKURENCYJNE



podkreślić, że gdy mówimy o pozyskaniu środków na służbę zdrowia, to nie ma mowy o pieniądzu na płace. Chcemy więcej pieniędzy na wydatki bieżące. Pracownicy systemu medycznego już się pogodzili z tym, że płace będą mieli na najniższym poziomie. Już nawet płace w oświacie, licząc stawkę za godzinę są wyższe. Płace służby zdrowia to w dużej mierze wynagrodzenie za dyżury świąteczne, dyżury oddziałowe i szpitalne oraz w pogotowiu ratunkowym, a więc za pracę w dłuższym wymiarze godzin.

Jest wielkim nieporozumieniem, że wystąpienia publiczne na temat sytuacji w lecznictwie kończą się niejednokrotnie stwierdzeniem - zwolnijcie ludzi, będziecie mieć pieniądze. Nie tędy droga. Oczywiście należy racjonalizować zatrudnienie, musi dochodzić do zmian strukturalnych w grupach pracowniczych, trzeba również pozyskiwać kadrę wysoko kwalifikowaną. Jest to niezbędny warunek postępu - kwalifikacje kadry i usprzętowanie.

Z drugiej strony należy dostosować strukturę organizacyjną placówek do potrzeb wyrażonych w tych, które rozpoznajemy badaniami epidemiologicznymi. Jedno jest pewne - nie może to być moloch. Mamy z nim do czynienia. Mielśmy 142 łóżka na 10 tys. mieszkańców, a więc dwukrotnie więcej niż Amerykanie i prawie trzykrotnie więcej niż w kraju. Wylączylśmy już 40 łóżek internistycznych, 27 pulmonologicznych i szykują się dalsze zmiany. Struktura zostanie dopasowana do potrzeb. Należy jednak być bardzo ostrożnym w tych działaniach, gdyż zakładając, że nigdy samorząd nie będzie w takiej sytuacji finansowej, by móc utrzymać strukturę lokalną tzn. chirurgię, ginekologię, położnictwo i pediatrię z własnych środków tzn. mając wtedy oddziały o znaczeniu ponadlokalnym. Gdyby były rozliczenia między poziomami tzn. poziomem lecznictwa lokalnego, wojewódzkiego i klinicznego, to istnienie tych oddziałów spowodowałoby napływ środków wspomagających struktury podstawowe. Dlatego moje działania są bardzo ostrożne. Jeśli zmusi mnie sytuacja, zastosuję półśrodek w postaci czasowego wyłączenia niektórych oddziałów.

- Nie czekacie tylko na pieniądze z zewnątrz. Podejmujecie własne inicjatywy.

- Skoro najbogatsze kraje nie mogą utrzymać ze środków budżetowych systemu publicznych szpitali, sięgamy do ich wzorców, tworząc z drugiej strony organizacje, które byłyby źródłem zasilania pozabudżetowego. Dla tych celów stworzyliśmy w Głucholazach regionalną fundację ochrony zdrowia. Trwało to około roku, ale sam fakt jej powstania jest sukcesem. Poprzez różne działania będziemy się starali zwiększyć jej dochody. Może to być działalność gospodarcza, darowizny jak również środki pozyskiwane z operacji bankowych. Osobiście uważam fakt powołania fundacji za ważny czynnik stabilizacji finansowej służby zdrowia. Chodzi tylko o to, by każdy mieszkaniec Głucholaz, każda instytucja, zakład pracy pamiętali, że im lepsza sytuacja finansowa fundacji, tym większe szanse na poważne źródło zasilania pozabudżetowego i uwolnienie samorządu z obowiązku ciągłego poszukiwania środków. Bo przecież przejście przez samorząd służby zdrowia z budżetem ponad 21 mln zł. jest niemożliwe.

Fundacja ma także szansę pomocy indywidualnej. Żenująca jest publiczna żebrania o wsparcie finansowe na przeszczep szpiku, wątroby czy nerki. W naszym przypadku chory będzie mógł się o pomoc finansową zwrócić do nas. I mam nadzieję, że taką pomoc uzyska.

- Dużo mówiliśmy o przeszłości. Jaka jest teraźniejszość?

- Znowu zacząć trzeba od pieniędzy. Część budżetu przeznaczoną na płace zmniejszono

o 10 %. Wymusiło to automatycznie zmiany w zatrudnieniu. Zmusiło mnie to do wypowiedzenia osobom niepełnozatrudnionym. Wydatki na działalność rzeczową, tę nieważną część budżetu zmniejszono o 30 %. Należy pamiętać, że pieniądze budżetowe to są pieniądze "w ołówku", a których się nie ma fizycznie w ręce. Przydziela się je według nominalnych ich wartości według ich wykonania zeszłorocznego, a nie nalicza się korekty związanej z inflacją i z ruchem cen. Przyznawanie pieniędzy na poziomie ubiegłorocznym jest bezsensu. Natomiast zmniejszenie ich minimalnej wartości jest jak gdyby podwójną pętlą. Pojawia się również drugie zjawisko, bardzo niekorzystne tzw. limitowanie wydatków. Wiadomą rzeczą jest, że budżet wojewódzki może wydawać środki tylko do wysokości wpływów, ale w działalności Zespołu nie może być tak, że nie kupujemy czegoś, czy nie płacimy za prąd tylko dlatego, że nie mamy pieniędzy. W ubiegłym roku z tytułu pokrytych zobowiązań w terminie straciłmy 54 mln zł., w tym już 16 mln zł. Oczywiście negocjujemy z naszymi dostawcami, ale sądzę, że bezskutecznie. Są Zespoły, które mają miliardowe długi na rzecz Cefarmu, Cezalu itp. My bylibyśmy w ubiegłym roku zadłużeni tylko na 66 mln zł. Dzięki uprzejmości samorządu otrzymaliśmy pod koniec roku 50 mln zł. i wartość debetową wynoszącą 66 mln zł. pokryliśmy łącznie z budżetu tegorocznego. Dzięki temu rok rozpoczęliśmy od zera.

Na kanwie tego co powiedziałem chciałbym wyrazić jeszcze pogląd ogólny. Że się stało, że rękami pracowników służby zdrowia próbuje się prowadzić programy dostosowawcze do warunków prowizorium budżetowego. Ze to my lekarze musimy tłumaczyć pacjentowi - dlaczego tak się dzieje. Uważam, że nie lekarze powinni dbać o środki budżetowe, a politycy i administracja państwowa. Lekarz ma dawać pacjentowi wszystko i do końca, zgodnie z jego oczekiwaniami, a także ma służyć zgodnie ze swoją najlepszą wiedzą i wolą. Jest wielkim nieporozumieniem, że właśnie pracownicy systemu medycznego muszą zadbać o to, by dać pacjentowi to, czego od nas oczekuje. Pracownicy protestują przeciwko temu, ale nie mogą ze zrozumiałych powodów uwolnić się od swoich obowiązków, które spełniać muszą w każdych warunkach.

- Panie doktorze, czym chciałby Pan zakończyć naszą rozmowę.

- Ukłonem w stronę pacjentów. W tej sytuacji nie pozostaje nam nic innego jak zwrócenie się do naszych pacjentów z prośbą o pomoc. W formie darów, ile kto może, od serca. Jeszcze raz powtarzam nie na płace, tylko na wydatki rzeczowe. Lekci, żywienie, opłaty. W ubiegłym roku pracownicy systemu medycznego, gdy popadliśmy w długi odpowiedzieli na apel wojewody i w wyniku zbiórki wśród personelu, począwszy od salowych, skończywszy na dyrektorze ZOZ-u zebraliśmy 16 mln zł. Przykro, że to tylko pracownicy systemu medycznego podjęli ten apel. Sądzimy, że w tym roku będzie inaczej. Jesteśmy wdzięczni naszym pacjentom za zrozumienie i wyrozumiałość i prosimy o wybaczenie, że musimy wymuszać te opłaty, które są darem, bo przecież nadal obowiązuje zapis w Konstytucji mówiący o bezpłatności świadczeń. Ale bez wspomnienia środkami pacjentów, bez pomocy z budżetu Rady niemożliwe będzie utrzymanie działalności w obecnej strukturze. Wspomożenie musi nastąpić i liczę, że nastąpi.

Chciałbym na koniec powiedzieć jeszcze o jednym. Było wiele zdarzeń, które pogorszyły trochę ogólny społeczny lokalnej służby zdrowia. Były konflikty, które są w tej chwili łagodniejsze. Myślę, że będzie się to zmieniać na lepsze. Mamy pracowników, którzy pracują bardzo solidnie i uczciwie. Idą z postępem, kształcą się. Pracują nie patrząc na niedostatki placowe, na dysproporcje, których w tej chwili nie da się wyrównać. Mam jednak nadzieję, że w związku z wprowadzeniem w życie ustawy o zakładach opieki leczniczej i spójniejszą reformą służby zdrowia wiele spraw będzie można uregulować z pożytkiem i dla chorych i pracowników systemu medycznego.

Wybór pomiędzy tym co konieczne, a tym co możliwe jest bardzo dramatyczny. Jedno jest pewne - nie nie powinno i nie może naruszyć dobra pacjenta.

- Dziękuję za rozmowę.

Henryk Sobczak

## Na ostatniej sesji Rady Miejskiej

### Radni uchwaliли

Projekty 15 uchwał biuro Rady dostarczyło radnym kilka dni przed sesją, dzięki czemu dyskusja nad nimi podczas sesji sprowadziła się w zasadzie do omówienia kilku szczegółów. Ponadto głosowano projekty trzech uchwał zgłoszone już na sesji przez przewodniczącego Rady. Przyjęto do realizacji projekty 17 uchwał, przekładając na następną jeden projekt, w celu dalszego przepracowania.

Zaprobowano stanowiąc: **uchwałę nr 1 roczne sprawozdanie budżetu gminy za rok 1991** (temat ten prezentujemy w odrębnej publikacji), **uchwałę nr 2w sprawie zwiększenia budżetu gminy po stronie dochodów o kwotę 1.250.000 tys. zł.** W tym miejscu kilka słów omówienia. W styczniu br. Zarząd Gminy podpisał z Wydziałem Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Opolu list intencyjny dotyczący przedsięwzięć na rzecz ochrony środowiska realizowanych w gminie Głucholazy przy pomocy środków z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Chodzi o: **budowę śmietnika w Kondradowie** (500 mln zł. z funduszu wojewódzkiego oraz 150 mln zł. z budżetu gminy) i **budowę oczyszczalni ścieków**, na którą przekazano odpowiednio 4 mld i 1 mld zł. Ponadto przyjęto uchwały: **\* w sprawie zbycia nieruchomości stanowiących mienie komunalne i oddania w użytkowanie wieczyste na 99 lat przy ul. Chrobrego 11** (pod zabudowę mieszkaniową wolnostojącą), Kraszewskiego 5 (na poszerzenie działki związanej z prowadzeniem usług motoryzacyjnych), **\* zbycia w drodze przetargu nieruchomości przy Rynku 7** (w stanie surowym), budynku przy Alei Jana Pawła II, po byłej Szkole Muzycznej, **\* nieodpłatnego przejęcia na własność gminy budynku przy ul. Bohaterów Warszawy** zamieszkalego przez pracowników ZOZ-u, Domu Wczasowego "Sudety" w Pokrzywicy należącego do ZA w Kędzierzynie - Kozlu, budynku przy ul. Generała Andersa będącego dotychczas własnością ZOZ-u, żłobka miejskiego przy Alei Jana Pawła II, będącego własnością ZOZ-u, nieruchomości niezabudowanej położonej we wsi Nowy Las, nieruchomości będącej własnością Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej, nieruchomości będących własnością Rudawskiej Fabryki Papieru, położonej w Nowym Świętowie: basen, kąpielisko i Ośrodek Zdrowia. Przyjęto również projekty uchwał zgłoszone w trakcie sesji o zbyciu nieruchomości stanowiącej lokal handlowy w Rynku 28, ustaleniu dla przewodniczącego rady ryczałtu miesięcznego na pokrycie diet i kosztów podróży w wysokości dwukrotnego najniższego wynagrodzenia pracowników zatrudnionych w gospodarce społecznej, powołania gazety lokalnej "Życie Głucholaz".

HaS

## Na starcie, na finiszu

**Plan remontów kapitalnych** ustalono na ubr. na 755 mln zł. i zwiększono go w ciągu roku o 200 mln zł. z przeznaczeniem na ośrodek zdrowia w Polskim Świętowie. Większość zadań remontowych została wykonana. Na rok bieżący przeszły: remont ośrodka zdrowia w Polskim Świętowie, remont dachu w świetlicy w Burgrabicach, dokończenie remontu budynku byłej szkoły w Gierałcicach. W ciągu roku zaszła konieczność remontu mostu nad stopniem wodnym na Białce oraz remonty świetlic w Jarnołtówku, Starym Lesie i Wilamowicach.

**Plan inwestycyjny** przewidywał na ubr. wydatkowanie kwoty 8,5 mld zł. z czego 4,5 mld zaplanowano na budowę oczyszczalni ścieków. W ciągu roku z planu skreślono: 100 mln zł. na uzbrojenie osiedla domków jednorodzinnych przy ul. Lompy w sieć elektryczną i wodno - kanalizacyjną, 230 mln na budowę wysypiska śmieci w Kondradowie z uwagi na finansowanie tego zadania z FOSiGW w Opolu oraz 4 mld zł. na budowę oczyszczalni ścieków. Po dokonanych zmianach plan inwestycyjny przewidywał 13 zadań, z których 7 można uznać za zakończone. Są to: dokończenie budowy rurociągu doprowadzającego wodę na Osiedle Zeromskiego, uzbrojenie osiedla domków jednorodzinnych (Sienkiewicza) w sieć elektryczną, dokończenie instalacji elektrycznej przy ul. Chrobrego, zakończenie instalacji elektrycznej w Sławniowicach, oświetlenie osiedla Pionierów, budowa remizy OSP w Gierałcicach, pomoc finansowa dla społecznych komitetów budowy przystanków.

W roku bieżącym będą kontynuowane: **budowa domu przedpogrzebowego na cmentarzu komunalnym w Głucholazach, budowa drogi na osiedlu Zeromskiego, budowa budynku przy ul. Ligonia 2, budowa wodociągów wiejskich.** Głównie ze środków ochrony środowiska prowadzone będą prace przy wysypisku odpadków komunalnych w Kondradowie oraz budowie gazociągu w Charbielinie.

W roku ubiegłym samorządy lokalne po raz pierwszy rozpoczęły finansowanie zadań zleconych i powierzonych gminie przez administrację rządową w oparciu o środki przekazywane z budżetu państwa. Były to opieka społeczna i administracja państwowa. Na sfinansowanie tych dwóch zadań wpłynęło do kasy gminnej 1.718 mln zł. Opieka społeczna wykorzystwała przyznane jej kwoty w wysokości 95 % w szczególności na wypłacanie dodatków dla inwalidów na zakup paliwa, pomoc mieszkaniową i inne zadania przewidziane w ustawie o pomocy społecznej. Ponadto Ośrodek poniósł wydatki związane ze swoim funkcjonowaniem (płace, pochodne, materiały i usługi). W sumie z budżetu państwa sfinansowano 74 % ogółu wydatków na opiekę społeczną. W ciągu roku środki na ten cel zostały zwiększone o prawie 327 mln zł., z tego 288 mln na wypłatę świadczeń dla podopiecznych.

Zadania z zakresu administracji państwowej zleconej polegały na utrzymaniu i finansowaniu niektórych komórek organizacyjnych urzędu jak: **wydział spraw społecznych, urząd stanu cywilnego, wydział komunikacji, stanowiska ds. geodezji, nadzoru budowlanego i melioracji.** W sumie budżet państwa przyznał z początkiem roku kwotę 259 mln zł., zwiększając ją w II półroczu o 81,6 mln zł. Nie były to jednak środki wystarczające i stąd konieczność wyasygnowania z budżetu gminy 101,6 mln zł., co oznacza, że gmina dopłaca do każdego z 13 pracowników kwotę 651 tys. zł. miesięcznie.

HaS



## RADNI POWIEDZIeli NIE!

(dokończenie ze str. 1)

Ostrowski 22, Stanisław Tkacz 18, Władysław Basta 15, Józef Genzor 13, Michał Koszut 12, Adolf Chwastyk 11 i Stanisław Szul 8.

Stanisław Ostrowski i Stanisław Tkacz w związku z najwyższą ilością skreśleń zostali odwołani ze składu Zarządu i z zajmowanych stanowisk.

Kierowanie Urzędem Rada powierzyła na czas "bezkrolewia" Stanisławowi SZULOWI.

Kilka dni później konwent przewodniczących komisji stałych rady ustalił, że do 30 kwietnia przyjmowane będą kandydatury na wakujące stanowiska. Ustalono kryterium wieku do 50 lat, dobry stan zdrowia kandydata oraz zdecydowano, że kandydat winien przedstawić pisemną koncepcję pracy na stanowisku burmistrza i zastępcy. 4 maja Rada zapozna się z ofertami.

HaS

## Niedbałość i arogancja...

(dokończenie ze str. 1)

Rewizyjna zaleci w dniu dzisiejszym Radzie nieudzielenie absolutorium dla Zarządu Gminy. Zarzucamy przede wszystkim niedbałość o budżet gminy. Posłużę się dwoma przykładami, bardzo znamienitymi. Hotel "Sudety" na plan 153 mln zł przekazał gminie tylko 45 mln zł, a basen przy restauracji "Leśna" ani grosza. Były co prawda uzasadnienia, ale budżet nie miał z tego nic.

Druga sprawa. Jeżeli były prowadzone inwestycje pozabudżetowe, to nasuwa się pytanie, czy potrzebna jest debata budżetowa? I drugi aspekt tej samej sprawy, który już zakrawa na arogancję w stosunku do Miejskiej Rady. W listopadzie i grudniu ubr. dokonano dwóch korekt budżetu. Z korektami budżetu występuje Zarząd i dalej nie umieszcza w projekcie budżetu pozycji, które już prowadził. Inwestycje bądź co bądź budżetowych. Myślę o inwestycji w rynku i ul. Opolskiej. Ja nie kwestionuję czy te inwestycje były zasadne czy nie. To jest zupełnie inna sprawa. Dla mnie meritum sprawy jest takie - były w budżecie czy nie były. Według mnie sprawa jest czytelna i jasna.

To co chcę powiedzieć jest o tyle smutne, że zarzut ten dotyka ludzi, z którymi przynajmniej w części się utożsamiam myślowo, a nawet powiem więcej - ideowo, a jednak muszę to powiedzieć. Skoro ktoś wszedł na świecznik, to znaczy, że zgodził się z tym, że będzie przedmiotem krytyki, a skoro ja zgodziłem się być przewodniczącym komisji rewizyjnej, to zgodziłem się na to że muszę krytykować. Nawet ludzi, z którymi się w pewnym sensie zgadzam.

Wydatki ponadplanowe w PGM-ie wyniosły bagatelę - 2.300 mln zł. Jeśli się myśle, proszę mnie poprawić. W tym miejscu bulwersuje mnie postawa pana

skarbnika, który nie wspomniał słowa o tym fakcie. Jak gdyby ta sprawa go nie interesowała. To jest poważna kwestia. Dlaczego o tym nie mówimy?

Dzisiejsza sesja, absolutoryjna, będzie chybiona, jeżeli nie wyciągniemy wniosków na przyszłość. Postuluję, by w przyszłości dokonywać rozliczeń jeśli nie z kwartalnego, to przynajmniej półrocznego wykonania budżetu. Takie próby były już podejmowane w ubiegłym roku. Przynajmniej komisja rewizyjna sygnalizowała niewykonanie budżetu. Za III kwartał ubr. było ono rażąco niskie i doszło nawet do tego, że na sesji październikowej przewodniczący komisji budżetowej wystąpił z wnioskiem o odwołanie zarządu z tytułu niskiego wykonania inwestycji. Sprawa się rozmyśla, ale co ma wisieć nie utonie. Dzisiaj znowu stawiamy ten problem.

Temat inwestycji wiejskich. To jest żenujące. Jestem radnym wiejskim. Proszę sobie wyobrazić jak ja wyglądam w swoim środowisku. Ludzie wiedzą, że ma być prowadzona inwestycja już drugi rok z kolei. Jest ujęta w planie budżetu na rok 1991 i poza rozpisaniem i doprowadzeniem do końca sprawy przetargów nie robi się nic. A przecież nie kto inny, a z projektem budżetu wystąpił Zarząd. Ujął określoną kwotę z myślą, że się wykona. Nie ma takich przesłanek, które by usprawiedliwiały niewykonanie tych inwestycji. Koncepcja budowy wodociągów kosztowała ok. 170 mln zł, wg fachowców powinna kosztować 70-80 mln. To wszystko co zostało zrobione. Dzisiaj pan skarbnik mówi, że sprawa inwestycji wiejskich jest na tyle znana, że powinna być przedmiotem dyskusji. Ja akurat się z tym zgodzić nie mogę.

## SONDA

### Co sądzisz o odwołaniu burmistrzów?

Stanisław Gacek, konserwator sprzętu pożarniczego w SUPON: - Mój kolega, fajny chłop, po technikum rolniczym pracuje - jak się dowiedziałem od drugiego kolegi - w gorzelni w Goświnowicach. Razem doszliśmy do wniosku, że jest to właściwy człowiek na właściwym miejscu. Była bowiem z niego oliwa. Do burmistrza nie miałem nic, tylko czego można oczekiwać od ... Nie miał najmniejszego przygotowania na takie stanowisko. Mogło to nawet dużo zaszkodzić miastu. Co z tego, że był grzeczny? Gdy się do niego przyszło zawsze odsyłał do kompetentnego pracownika: "ja mam pracownika od tych spraw". Chłop w porządku, znam go z widzenia od lat. Pracuję 38 rok, ale nie widziałem by wypił. Był internowany, ale to nie powód, by był odpowiedni na takie stanowisko. Potrzebny jest prawdziwy gospodarz miasta i gminy! Może dobrze się stało dla ogółu, że został odwołany. Burmistrzem musi być ktoś z twardą ręką. A tak w ogóle - to nic złego nie mogę na niego powiedzieć.

Starszy pan na ławeczce w Rynku: - Nie interesuję się tym. Choruję na padaczkę, muszę mieć spokój. Żeby się nie denerwować. A dziś wszystko człowieka denerwuje, więc wolę o tym nie wiedzieć. Dłużej pożyję. Wszędzie są niedobrzy pracownicy. Nikt mi nie pomoże, choć wiele osób mnie zna.

Kazimierz Tłuczek, emeryt: - Kolega twierdzi, że burmistrz zarabia 7 mln zł., a ja wiem, bo u mnie radny mieszka, że ponad 4 mln zł. On widział listę płac. Wiem, że poszło o budowę mieszkań. Wybudował ile mógł, na więcej nie ma pieniędzy. A co nie miał budować? Burmistrz podpadł przez Ostrowskiego. Ja do niego nie mam nic. Demokratycznie wybrany, demokratycznie odwołany. Ja na tych radnych głosowałem,

się zmieniać, doszliśmy do wniosku, że burmistrz był dobry, lepiej będzie jak w jego miejsce przyjdzie jeszcze lepszy. Zawsze musi być zmiana na lepsze. To normalne w demokracji, że ludzie się wymieniają. Już dwa lata rządzą. Procedura jest demokratyczna, pochwalam ją, bo sam jestem demokratą. Za dwa lata pójdziemy do nowych wyborów i wybierzemy nowych jak ci się nie sprawdzi. Mówią, że burmistrz chce kupić dom po szkole muzycznej, ale to plotka. Tkacz miał za słabe wykształcenie jak na to stanowisko. Przeszedł na fali solidarnościowej. To się skończyło, teraz liczy się fachowość. A burmistrz powinien zarabiać dużo, że wróć do początku rozmowy. Po to by dbał o miasto.

Młoda dziewczyna z Jarnołtówka: - Nie za bardzo interesuję się sprawami Głucholaz. Nie znam tych konfliktów, nie orientuję się, choć podobno moja władza także ...

Maria Zakrzewska: - Na razie bardzo go chwalił, że takiego burmistrza nie mieli. Teraz okazało się, że coś nie jest w porządku. Przed laty naczelnik obiecywał mi mieszkanie. Dostałam, bo mieszkalam w fatalnym stanie. Teraz tam nie chodzę, bo tak nie można załatwić. Mieszkanie zrobione na "odwal się". Strzela w piecyk gazowym, że człowiek się go boi. Ale nie można się doprosić, by naprawili. Nie ma kto go się zwrócić. Słyszę, że burmistrz zaczął się starać o porządki w mieście. Na początku każda miotła dobrze zamiata, ale potem ...

Kazimierz Rumianowski: - Bardzo mało wiem o tej sprawie, dowiedziałem się z "Życia Głucholaz". Jeden drugiego oskarża, wszystko do kitu. Najgorzej, że to się dzieje w całej Polsce! Przypominam sobie z żoną, że dawniej smakował nasz chleb z cukrem. Tak mieli wszyscy. A dziś ci co przy władzy mają, a inni niewiele. Al do kogo dziś pójść na skargę? Kiedyś szło się do komitetu, do związku zawodowego.

Małgorzata i Maria Wojtanowskie: - Tego, że odwołano burmistrzów nie słyszeliśmy. W Głucholazach jesteśmy o święta. Jesteśmy studentkami. Interesujemy się życiem miasta, ale w czas Świąt Wielkanocnych rozmawialiśmy z rodziną na inne tematy. O polityce - raczej nie.

Mieszkanka gminy: - Pierwsze słyszę od pana! Ta wiadomość do mnie nie dotarła, dawno nie byłam w Głucholazach. Przepraszam, ale spieszę się na autobus.

Grażyna Sas: - Różne rzeczy słyszę na ten temat. Trudno ocenić, czy stało

zostało zrobione przez te dwa lata, a jedyną plotką głosi, że burmistrz kupił na własno budynek po szkole muzycznej. Od panów dowiaduję się, że to nieprawda, bo budynek idzie na przetarg. Jedną głośną rzecz, którą zrobiono w minionym czasie to chodź koło kościoła.

Reasumując trzeba podkreślić, że młodzi i kobiety mniej interesują się sprawami władzy miasta. Mieszkańcy gminy spotkali w Głucholazach i wiedzieli o sprawie wcale. Czy "Życie Głucholaz" wypełni lukę informacyjną? Dobrze by było.

z "Życia Głucholaz". Jeden drugi

# ZABAWA W "GŁUCHY TELEFON"

Telekomunikacji w Głucholazach praktycznie nie ma. Na rozmowę z Prudnikiem trzeba nieraz czekać kilka godzin, podczas gdy te 15 km pokonuje się samochodem w kwadrans. Łatwiej zatem pojechać, porozmawiać i wrócić - niż doczekać się na połączenie.

Centrala, która tu pracuje pochodzi z lat dwudziestych! Mówi się o nawiązaniu współpracy z "Siemensem", głośno było o tym, że na południe Opolszczyzny wejdzie "Samsung". Praktycznie jednak nic się nie zmienia. Powstał nawet komitet telefonizacji, ale...

Brak właściwych połączeń telekomunikacyjnych źle wpływa na turystyczny rozwój miasta, na ewentualną współpracę w tym względzie z Zachodem. Partnerzy z Zachodu chcą mieć możliwość normalnej łączności.

Głucholazy nie mają ani centrali ani

sieci. Żeby pociągnąć kabel do N potrzeba ok. 10 mld zł. Na każdym kroku szanse na rozwój miasta napotyka finansową barierę.



## NA GRANICY

# Na progu sezonu

Rozmowa z majorem Janem GÓRNIKIEM - komendantem placówki Straży Granicznej w Głucholazach.

- Jak obecnie wygląda sytuacja na granicy?

- Praktycznie sezon już trwa. Do ubiegłego roku przejście miało charakter lokalny i odprowadzaliśmy tylko obywateli dawnych państw tzw. demokracji ludowej. Czechów, Bułgarów, Węgrów itd. Natomiast obywatele państw zachodnich u nas nie przekraczali granicy. Od maja ubr. przejście stało się formalnie przejściem ogólnym. Również Czesi odstąpili od egzekwowania zaproszeń. Jest to konsekwencja podpisania umowy o ruchu bezwizowym. I to spowodowało, że ruch graniczny gwałtownie wzrósł. Chociaż trudno powiedzieć - zaczął się sezon, zdajemy sobie sprawę, że tak naprawdę prawdziwego sezonu jeszcze nie ma. Nadejście lipiec, sierpień może już w maju, czerwcu zacznie się prawdziwy ruch i to raczej o charakterze turystycznym. Jak na razie na co dzień mamy do czynienia z ruchem lokalnym. Polacy - Jeseník, Mikulowice, Czesi - Głucholazy, Nysa.

- Czy jest to cel handlowy?

- Nie nazwałbym tego ruchem handlowym. Wszyscy wiedzą, że Polacy w Czechosłowacji kupują artykuły spożywcze, a Czesi jeżdżą na targ do Nysy, bo tam tańsza jest owoce. Szczególnie w piątki i soboty granicę przekraczają automaty, kierując się na targ do Nysy. Trwa to dwie, trzy godziny. Tam drobne zakupy, sprzedać korony, złotówki wydać jakiś towar i z powrotem. W lecie dojdą na pewno wyjazdy nad jeziora. Czesi będą jeździć z własnym sprzętem, bo są bardziej pod tym względem zorganizowani, lepiej wyposażeni i ta woda, szczególnie otmichowska bardzo im "pachnie".

- Nam z kolei "pachną" czeskie góry.

- Tak jeszcze wczoraj (drugi dzień Świąt), o ósmej rano wyjeżdżali Polacy na narty w czeskie kopce. Warunki śniegowe są w miarę dobre. Liczymy się również z tym, że podpisywane umowy między biurami turystycznymi wpłyną na wzmożony ruch na przejściu. Obawiamy się jednak "zatkania". Są problemy z obsadą kadrową. Jest kilka wakatów. Być może w sezonie sytuacja ulegnie poprawie. Ale cóż z tego. Nawet gdybyśmy skierowali na przejście dziesięciu ludzi, możemy i tak uruchomić tylko dwa pasy na wjazd i tyle samo na wyjazd. Na dodatek nie możemy rozdzielić ruchu pod kątem "ciężkości". Gdy przyjdzie autokar i stanie w kolejce, to nie sposób go wycofać. A należy wspomnieć, realizować będziemy postanowienia ustawy o międzynarodowym transporcie, w której umieszczono pewne obostrzenia dla przewoźników obcych. Wymagane będą listy podróży, mogą być niezgodności i wtedy trzeba będzie taki autokar zawrócić do "poprawki". Nie ma praktycznie możliwości żeby to robić. Będziemy się musieli jakoś męczyć z tym wszystkim. Czesi przejście, które jest po ich stronie poddali tylko drobnej kosmetyce, a cała odprawa paszportowa odbywa się po czeskiej stronie. Po naszej są tylko biura służb wspomagających kontrolę ruchu granicznego.

- Czy mógłby pan major podać kilka informacji statystycznych.

- W 1990 roku w obydwie strony przekroczyło granicę ok 300 tysięcy osób. W ubiegłym roku było już ponad milion, a w obecnym myślimy, że będzie ok. 2 milionów osób.

- W którą stronę jest więcej przekroczeń granicy?

- To w zasadzie się bilansuje. Jest miesiąc, że jest więcej wjazdów, w innym więcej jest

wyjeżdżających. W sumie są to ci sami ludzie. Dominują Polacy, Czesi i ewentualnie Niemcy. Inne nacje przekraczają u nas granicę rzadziej. Zdarzają się Węgrzy, Austriacy. Nie wiadomo jak to będzie w sezonie. Na pewno dużo więcej będzie Niemców. Dziwię się, że tak mało przekracza na naszym przejściu granicę Węgrów, Bułgarów. Na szczęście mamy spokój z Rumunami. Co by jeszcze interesowało czytelników?

- Szczególnie mieszkańców Głucholaz...

- Wiemy, że na pewno denerwują się gdy przyjdzie im czekać nawet godzinę na przekroczenie granicy. Rzadko się zdarza by okres ten był dłuższy. Staramy się odprawiać na bieżąco. Wiem, że są pretensje do nas jak i do czeskiej strony. Ludzie widzą kontrolera, który siedzi w budce i przez dłuższą chwilę niewychodzi. Trzeba się jednak wczuć w sytuację tego człowieka, który od godziny siódmej do dziewiętnastej jest praktycznie cały czas na nogach. Być może czasem ktoś się niegrzecznie odezwie do podróżnego. Ale jest niejednokrotnie tak, że jednemu podróżnemu odpuszcza, drugiemu, trzeciemu, a przy dziesiątym nie wytrzyma, chociaż ten dziesiąty może być najmniej winien. Dlatego też prosimy o wyrozumiałość ze strony podróżnych. Muszę jednak powiedzieć, że skarg na postępowanie kontrolerów nie zanotowaliśmy. Być może podróżni z braku czasu tych skarg nie składali. Ale ogólnie nie jest źle. Porównując czas oczekiwania z innymi przejściami o podobnym nasileniu ruchu, nie jest źle. Gdyby to było przejście o pięciu lub dziesięciu pasach ruchu i z pełną obsadą, wtedy można by mieć pretensje. A tak? Być może zmieniając przepisy, że ta kontrola będzie jeszcze bardziej uproszczona, wtedy odprawiać będziemy zdecydowanie szybciej.

- Na pewno sytuacja uległaby poprawie w momencie, gdyby tych przejść było więcej. Mówi się o Trzebinii, o Konradowie.

- Bezsprzecznie poprawa byłaby namacalna. Ale wiąże się to wszystko z kosztami. Przejście w Konradowie byłoby przejściem typowo lokalnym. Odciałyłoby nasze, głucholazkie, ale to też wiąże się z kosztami. Trzeba przygotować pomieszczenia do odprawy. Przygotować kadre. Stanowisko Komendanta Głównego jest takie - stworzyć warunki do pracy, to dają ludzi. Dlatego też wszystko jest w "rękach" władzy lokalnej, bo w jej gestii leży administrowanie drogowych przejść granicznych. Warunki musi przygotować wojewoda. Budynki, wyposażenie, mieszkania dla kadry. Czeska strona również musi się do tego dostosować. W Konradowie jest to możliwe. Mówiło się o kolejowym przejściu w Głucholazach, i dalej się mówi. Kolej najpierw była za, teraz jest przeciw.

- Mówi się, że Czesi są przygotowani do "tematu", że w każdej chwili mogą umowę o nowych przejściach podpisać. Podobno opór jest z polskiej strony.

- Wiem, że samorząd ze Złatych Hor nie ma nic przeciwko małemu ruchowi. Ale nie zgadzają się absolutnie na samochody ciężarowe, z uwagi na ochronę środowiska, boją się, że się domy rozpadną, drogi ulegną zniszczeniu itd. Są problemy i jednej, i drugiej strony. Przecież niemożliwe jest również, by przez Głucholazy przejeżdżały non stop olbrzymie samochody ciężarowe. Najpierw się miasto "zatka" a później zacznie się sypać. Wiem jak to było w Cieszynie.

- Praktycznie w tej chwili jest to cisza przed sezonem i nie widać jak to będzie...

- Musimy sobie poradzić. Musimy zminimalizować uciążliwości. Nie chciałbym słyszeć w radiu, że w Głucholazach na przejściu oczekiwanie wynosi dwanaście godzin.

- Traktując naszą dzisiejszą rozmowę jako wstępną, będziemy śledzić sytuację na granicy i jeżeli Pan major pozwoli częściej gościć na przejściu. Życzymy powodzenia i dziękujemy za rozmowę.

Henryk Sobczak, Antoni Weigl

## KOMUNIKAT RADY MIEJSKIEJ W GŁUCHOŁAZACH

Wszystkich mieszkańców miasta i gminy Głucholazy, którzy pragnęliby swoją wiedzę i zainteresowaniem przyczynić się do zmian dotyczących podniesienia wyglądu estetycznego miasta, mieć wpływ na toczące się życie kulturalne i towarzyskie - zaprasza na spotkanie w dniu 14 maja 1992 roku o godzinie 17-tej w sali posiedzeń Urzędu Miasta i Gminy p. 21, II piętro

grupa radnych Rady Miejskiej w Głucholazach

## PROSTO Z POLICJI

Typowe dwa tygodnie z policyjnych kronik Głucholaz i okolic. Jeszcze przed nastaniem sezonu turystycznego...

\* 8 kwietnia doszło do czynnej napaści na funkcjonariusza policji, który interweniował w jednym z mieszkań w Głucholazach. Sprawca został zatrzymany, a obecnie chodzi - decyzją prokuratora - na dozór policyjny.

\* Tego samego dnia do kawiarni "CIN-CIN" ktoś włamał się od zapięcia i skradł wino, słodycze itp. produkty. Czy myślał już o świątecznych zapasach? Dowiemy się jak go złapią.

\* 11 kwietnia miała miejsce kolizja w Głucholazach z udziałem obywatela Czechosłowacji. Podczas wyprzedzania fiata 125p sygnalizującego skręt w lewo Czech nie zachował ostrożności i uderzył w tył fiata. Straty wynoszą 5 mln zł.

\* 12 kwietnia zgłoszono w Głucholazach o włamaniu do samochodu VW, skąd zginęły m.in. dres, klucze i piwo o wartości łącznej 920 tys. zł.

\* 17 kwietnia na trasie Chabielin - Wierzbice kierujący oplem obywatel RFN nie zachował należytej ostrożności na łuku drogi w prawo i zjechał na lewą stronę drogi, a następnie wpadł do rowu, uderzając w przepust. Jechał sam i nie odniósł obrażeń. Ucierpiał opel. Jego naprawa będzie kosztowała 10 mln zł.

\* 18 kwietnia w Nowym Świątowie wybuchł pożar w stodole z przybudówką. Spaliło się 2,5 tony węgla, słoma, stół, narzędzia itp. Straty oceniono na 150 mln zł. Przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej z powodu "wiotkomych" kordów.

\* 20 kwietnia miała miejsce w Głucholazach czynna napad na funkcjonariusza policji. Sprawca został zatrzymany i oddany do dyspozycji prokuratora.

### NAGRODA DLA INFORMATORA!

11 kwietnia miało miejsce włamanie do "OMEXU" w Głucholazach. Zginęły trzy jednostki broni maszynowej oraz 150 sztuk amunicji. Za udzielenie informacji, która doprowadziła do ujęcia sprawców dyrekcja fabryki wyznaczyła nagrodę w wysokości 5 mln zł. Kto pomoże w odzyskaniu broni?

## ZAKŁAD USŁUGOWY

### RTV SAT VIDEO

### BIAŁA

ul. 1-go Maja 30 (obok poczty)

telefon 77-023

### OFERUJE:

Najnowsze anteny satelitarne AMSTRAD SRX 300 w cenie 4.200.000 zł, BRAIM BW 9900 - 4.600.000 zł do każdego kompletu 10 mb kabla satelitarnego. Zapewniamy montaż przez ekipę wykwalifikowanych techników elektroników.

Prowadzimy również sprzedaż galanterii elektronicznej.

## ZAKŁAD USŁUGOWY

informuje, że wykonuje naprawy gwarancyjne telewizorów wyprodukowanych przez ZKK "POLKOLOR" oraz telewizorów zakupionych w sieci sprzedaży GS Krapkowiec.

## ŚWIADCZYMY USŁUGI W DOMU KLIENTA

Wykonujemy naprawy, przestrajamy telewizory, radiomagnetofony, odtwarzacze i magnetowidy produkcji zachodniej.

POSIADAMY DUŻY ASORTYMENT CZĘŚCI ZAMIENNYCH DO SPRZĘTU RTV PRODUKCJI ZACHODNIEJ.

Zakład czynny od 9 - 16 w każdą sobotę od 9 - 14



## CHCIAŁBYM, aby czytali Singera

Prywatna księgarnia **Zygmunta Raby** jest miejscem specyficznym w mieście. Nie dlatego, że książka jest towarem specyficznym. Dlatego, że upadają tu wszelkie stereotypy. No, może nie wszelkie ale trzy - na pewno. Pierwszy to ten, który mówi, że dziś ludzie nie chodzą do księgarń, nie kupują książek, jeszcze mniej czytają. Drugi - a jeśli już kupują to gusty mają niewybredne: sensacja, erotyka, hard - sex a księgarze schlebiają im podobno "modnym" gustom. Trzeci stereotyp - nikt i nic nie zmusi do kupowania książek. Na to ostatnie stwierdzenie dowód daliśmy sami. Przyszliśmy do tej księgarni, aby o niej porozmawiać do gazety, a wyszliśmy z kilkoma książkami, na które "smaka" nabraliśmy w trakcie rozmowy z p. Zygmuntem.

- Tak - przyznaje - tu trzeba rozmawiać. Klient lubi pogadać z księgarzem, ta otoczka jest bardzo ważna. Trzeba wiedzieć co się robi i cały czas nad sobą pracować. Jeżeli mnie nie ma np. tydzień za ladą to obroty momentalnie spadają.

Z. Raba prowadzi swoją prywatną księgarnię od 28 grudnia 90 r., przedtem pracował tu kilka lat kiedy jeszcze była księgarnią Domu Książki. Z zawodu p. Zygmunt jest ... weterynarzem, ale też i księgarzem. Gdy podjął decyzję i zwolnił się z pracy w RSP (jeszcze wtedy dobrze płatnej) by pracować w księgarni, było to dla otoczenia na tyle dziwne, że ... zainteresowała się tym faktem ówczesna SB.

Tu, w księgarni jest w swoim żywiole. Przeglądamy wiersze Barańczaka, opowiadania Singera, pytamy "Kwiatyżla" Baudelaire'a. "Kwiatyżla"? - mówi - miałem w cyklu poezji oryginalnej i w tłumaczeniu jednocześnie. Jest pani zainteresowana? Mogę sprowadzić. Za tydzień może być? - Czy zawsze pan tak odpowiada swoim klientom? - dociekamy. - Tak - mówi - umawiam się, sprowadzam i podsuwam nam dobrą poezję Pasierba wskazując na interesujące ilustracje Libensteina. W kwietniu była wystawa jego grafik w Warszawie. "Pasierb", wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej kosztuje tylko 10 tysięcy. W podobnym wydaniu były poezje znanego, świetnego poety, księdza Jana Twardowskiego.

Rozmowa toczy się warto, od tytułu do tytułu, wciąż nowe informacje, nowe

pozycje, właściwie wszystko co podsuwa i o czym mówi p. Zygmunt chciałoby się kupić, przeczytać. Nie jesteśmy sami przy ladzie, wciąż ktoś podchodzi, kupuje lub tylko pyta. Na ladzie wyłożono kolorowe pisma. Siedemnastolatka pyta o "Dziewczynę". To popularne pismo, jest sprzedawane, ale ... "to po prostu głupie pismo" podsumowuje je krótko p. Zygmunt.

Klasyka idzie słabo. O Kraszewskiego mało osób pyta. Sienkiewicz? "Trylogia" trudno schodzi, chociaż zależy jakie wydanie. A literatura dla dzieci? - Skończyły się czasy, gdy jak ciepłe butki "szła" sierotka Marysia. Teraz jest zalew literatury dziecięcej w stylu disneyowskim, jak p. Zygmunt nazywa kolorowe komiksy.

Wróćmy do literatury dla dorosłych. Jest niegdyś niedostępna (jak wiele innych książek) "Lolita" Nabokova. W tej księgarni tańsza niż gdzie indziej, bo tylko 32 tys. a kosztowała 40. Książki do prywatnej księgarni niestety trzeba kupować za gotówkę. Niektóre wydawnictwa jak np. Ossolineum (solidna firma) pozwala brać książki "na przelew", z terminem zapłaty do dwóch tygodni. PWN Z. Raba ocenia jako "zbojcecko nieco": - Wymyślił - mówi - coś takiego jak książka promocyjna sprzedawana w księgarniach promocyjnych tego wydawnictwa. - Przychodzę - opowiada p. Zygmunt - do wydawnictwa aby zrealizować zamówienie dla konkretnego klienta, a tam mówi mi się, żebym SWOJEGO klienta wysłał po książkę do ... Opola. bo tam jest księgarnia promocyjna PWN-owska. Jak ja to powiem mojemu klientowi? - dziwi się - każę mu z Głucholąz jechać do Opola?

Rozmowa mogłaby trwać, ale musimy kończyć. Jeszcze tylko prawdziwy rarytas wydawniczy - książka jezuita Anthony de Mello pt. "Przebudzenie". Jest wspaniała - p. Zygmunt pokazuje jedyny egzemplarz, który czeka dla konkretnej klientki - po prostu trzeba to przeczytać.

**H. Chrobak**

PS. Dlaczego tytuł "Chciałbym, aby czytali Singera"? To słowa p. Zygmunta. Isaac Bashevis Singer, pisarz żydowski urodzony w Polsce to najwyższej klasy pisarz. Noblista. Tytuł to marzenie - życzenie dobrego księgarza, gustującego w dobrej literaturze i tego samego oczekującego od swoich klientów.



### PODLESIE

## Trudny orzech do zgryzienia

Podlesie znane jest głównie z przędzalni "Frotexu", która daje zatrudnienie nie tylko mieszkańcom tej wsi ale także innych miejscowości, m.in. Głucholąz i Konradowa. Przędzalnia jest jednym z czterech podstawowych wydziałów prudnickiej fabryki, uznawanym od lat za najlepszy. Centrala w Prudniku nigdy nie miała zbyt wielu kłopotów z wydziałem w Podlesiu. Szczególnie po ostatniej modernizacji.

Sytuacja szybko się jednak zmienia. Od 1 października "Frotex" jest spółką akcyjną skarbu państwa. Rządzi nią sześciuosobowa rada nadzorcza i czteroosobowy zarząd, na którego czele stoi inż. Józef Czerniak, prezes i dotychczasowy dyrektor. Co zrobić dalej z przędzalnią? To problem do rozwiązania przez władze "Frotexu".

- Są duże wątpliwości w tym względzie - mówi Józef Czerniak - rada nadzorcza będzie miała trudny orzech do zgryzienia. Zmniejszenie produkcji w prudnickich wydziałach spowodowało, że jest tu miejsce na przeniesienie przędzalni z Podlesia do Prudnika. Dałoby to fabryce spore oszczędności. Stąd plany likwidacji wydziału w Podlesiu. "Frotex" zaoszczędziłby na transporcie. Prudniczanie zyskaliby nowe miejsca pracy.

Ale jest problem ludzi dotychczas pracujących w przędzalni. Nie wszyscy mogliby pracować w Prudniku. Nie wiadomo także co zrobić z obiektami. Jest także pytanie, czy na długo wystarczą te oszczędności? Koszty likwidacji przędzalni w Podlesiu będą duże, a korzyści mogą szybko zniknąć! Przędzalnia pracuje od czasów powojennych. Czy tylko likwidacja ma być lekarstwem na pokonanie trudności? Są wątpliwości, bo z punktu widzenia ekonomicznego jest to temat ważny, ale ...

Wątpliwości ma nie tylko prezes - dyrektor "Frotexu". Opowiada się on zresztą za innym rozwiązaniem sprawy, a nie za likwidacją przędzalni w Podlesiu. Gdyby "Frotex" otrzymał kredyt rzędu 10 mld zł. mógłby stworzyć przędzalnię w Prudniku. Wtedy ta w Podlesiu pracowałaby dalej, nienaruszona. Aż do śmierci naturalnej, zawiele lat. W Prudniku powstałoby 200 miejsc pracy. Ale ktoś może sobie pozwolić na tak drogie kredyty bankowe. Dziś decydują przepisy bankowe, a nie realne potrzeby.

Tak czy inaczej rada nadzorcza "Frotex" będzie musiała podjąć decyzję na temat przędzalni w Podlesiu.

(a)

Na zdj. Przy przędzarce (zdj. W. Steć)

## KRÓTKO

Średnio co dwa lata Głucholąz są... rozkopywane. Instaluje się wówczas nowe podziemne przewody. Na osiedlu Tysiąclecia jest hydrofornia bez... wody. Potrzebny jest w górnej części miasta wodociąg. Gospodarka wodą i ściekami ma przejść w gestię miasta. Spodziewane są z tego dochody dla Głucholąz.

Targowisko miejskie było na pl. Zgody. Powakacjach przeniesiono je nad rzekę, bo teren został przekazany spółdzielni mieszkaniowej. Nad Białką panował jednak większy bałagan niż na pl. Zgody. Handel odbywał się przy ruchliwej drodze, prowadzącej do granicy. Po wielkich bojach (zresztą nie udokumentowanych) targowisko znalazło swoje miejsce przy ul.

(nomen omen) Targowej.

200 mln zł kosztowało umundurowanie i szkolenie straży miejskiej. Jej zadaniem - utrzymanie porządku w mieście. Zysk straży pochodzi tylko z mandatów. Ludzie pozytywnie oceniają stałą obecność straży w mieście. Jest ona bardziej widoczna, niż by na to wskazywała jej wielkość.

Jak w innych miastach także w Głucholązach zmieniono nazwy niektórych ulic. Mądrze postąpiono pozostawiając (na jakiś czas) obok nowych, ozdobionych herbem miasta, także stare tabliczki, ze starymi nazwami. Dzięki temu trafi każdy pod właściwy adres. Zarówno na ul. Basztową jak i na Armii Ludowej. Potem ta druga tabliczka zniknie, na amen.

**KIEDY W "ŻYCIU" MASZ REKLAMĘ -  
SUKCESY PRZYCHODZĄ SAME!**



## W A RÓŻNE TEMATY

### Niepotrzebne cegielnie?

**Władysław WIEWIÓRA:** - 30 lat pracowałem w cegielni w Głucholazach. Teraz jestem na rencie i chętnie bym dorobił na pół etatu. Ale słyszę, że likwidują cegielnię w Głucholazach i Konradowie. Szczególnie w Konradowie była dobra glina, więc szkoda tej cegielni. Stoją budowy, a ludziom brakuje mieszkań. Czy tak być powinno? Wszystko zlikwidować i co dalej?

### Wsie letniskowe?

**Stanisław WOŁOCHOWSKI,** przewodniczący Rady Miejskiej w Głucholazach:  
- Przyjęliśmy zasadę, jeśli chodzi o samą gminę, że środki które wpływają do budżetu z gminy - wracają do niej. Jest to około 35 % budżetu. Na wsi rada kładzie nacisk na dwa kierunki związane z cywilizacją. Pierwszy - to gazownictwo, drugi - wodociągi. gaz jest w tej chwili w jednej wsi. Plany budowy wodociągów na wsi zakładają ich zbudowanie dla całej gminy.

Potrzebne jest także określenie perspektyw rozwoju Pokrzywny i Jarnołówki. Coraz większym problemem są przekazywane nam obiekty w tych wsiach. Przymierzamy się do ożywienia i zagospodarowania Pokrzywny i Jarnołówki. Odpowiada nam model wsi letniskowych i chcemy go zrealizować.



JARNOŁÓWEK. Ta wieś, podobnie jak Pokrzywna, może zarabiać nie tylko na siebie (zdj. W.Steć).

### Uchowa się tylko administracja?

**Stanisław DYNDOR:** - Jak to jest? Pijak bierze zasiłek dla bezrobotnych, a tyle jest roboty wokół. Nie ma kto uporządkować miasta. Zamiast płacić za robotę, płaci się za nie. Wiem, że takie są przepisy ogólnie, ale ktoś rządzi przecież w tym rejonie? Tam na górze mówią: wy sobie sami poradzicie. A co my? Administracja np. w "Armaturze", gdzie pracowałem, rośnie. Zwalniają tylko fizycznych. Wszyscy lekceważą pracę. Ci, co dawniej kręcili się po produkcji, dziś biorą w rękę zeszyt i piszą coś w nim. Nikt nie interesuje się, by ulepszać pracę, wprowadzać nową technologię. Do czego dojdzie?

## OGŁOSZENIA I REKLAMA W "ŻYCIU GŁUCHOŁAZ"

Biurowie przyjmowania ogłoszeń i reklam "Życia Głucholaz" mieści się w Urzędzie Miasta i Gminy w Głucholazach w Biurze Rady Miejskiej - II p. (tel. 577).

Ogłoszenia przyjmowane są w dni robocze od 9 do 15  
Drukujemy je tanio i szybko.

Ceny ogłoszeń: drobne - 4 tys. zł od słowa. handlowe, reklamowe w ramkach - 7 tys. zł za 1 cm kw. Kondolencje, nekrologi, zguby - taniej. Cennik do wglądu w biurze.

Ogłoszenia poszukujących pracy  
DRUKUJEMY BEZPŁATNIE

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

### OGŁASZAJ SIĘ U NAS.

Od 1 stycznia br. reklamę prasową w NIEOGRANICZONYM WYMIARZE możesz wliczyć w koszty działalności twojej firmy. Zmniejszysz swój podatek.

Zapamiętaj!

Tylko od ciebie zależy czy NASZ CZYTELNIK  
będzie TWOIM KLIENTEM!

## "PERŁA JESENIKÓW"

W Jeseniku (Czecho-Słowacja), małym przygranicznym miasteczku, chętnie odwiedzanym przez mieszkańców naszego miasta ukazał się plan miasta w czterech językach, w tym także w polskim. Pozostałe dwa to angielski i niemiecki. Tak to nasi południowi sąsiedzi szybciej zwracają do Europy niż my.

Na odwrocie szczegółowego i kolorowego planu są czterojęzyczne informacje. Poznajemy z nich historyczny rozwój miasta Jesenik, a także godne zwiedzenia pamiątki. Warto przy okazji wspomnieć, że początki Jesenika sięgają okresu wielkiej kolonizacji w XIII wieku. Pierwsza wzmianka o mieście datowana jest na rok 1267. Zławno go wówczas "Frei vom Walde", czyli odleśne miejsce. Po zakończeniu wydobywania szlachetnych metali miasto sprzedała rodzina Fuggern z Ausspurku w 1547 roku wrocławskiemu biskupowi. Stąd herb miasta składa się z orła śląskiego i brązowego niedźwiedzia na zielonej trawie. Wojna trzydziestoletnia w XVII stuleciu przyniosła miastu klęskę, następnie odbyły się tu procesy kobiet, oskarżonych o to, że są ... czarownicami! Procesy z lat 1622 - 84 przyniosły setki ofiar. Także wojny o Śląsk, zakończone podziałem Śląska w 1742 roku nie przyczyniły się do rozwoju miasta. Dopiero produkcja tkanin firmy Regenhart i Reymann oraz budowa łaźni dają początek lepszym czasom dla mieszkańców Jesenika. Do dziś pracują tu zakłady "Moravolen", czynne są łaźnie. Te ostatnie łączy się z nazwiskiem Priessnitza, pioniera wodolecznictwa. Wybudowanie w 1888 roku linii kolejowej dało połączenie ze światem. Po roku 1918 zaczął się napływ Czechów do Jesenika. Obecnie jest to ośrodek turystyki i lecznictwa, zwany "perłą Jeseník".

Dwie trzecie odwrotnej strony planu zajmują reklamy firm Jesenika. Jest ich 44. Tu tkwi tajemnica finansowania wydawnictwa, które wydrukowano wprawdzie na słabym papierze, ale przecież nie musi on służyć przez wieki. To także wzór dla naszego miasta. Wydanie planu, tak potrzebnego w sezonie turystycznym, można sfinansować z reklam. Tak się robi na całym świecie, nie tylko w Jeseniku.



## KAŻDY MOŻE WYGRAĆ

W uzupełnieniu naszego konkursu-zabawy, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze podajemy, że kupon numer 1 uzupełnić należy o nazwisko z adresem i przekazać do redakcji (listem lub osobiście), która mieści się w BIURZE RADY w Urzędzie Miasta i Gminy w Głucholazach na II piętrze. Każdy kupon weźmie udział w losowaniu MIKSERA! Termin nadsyłania KUPONU nr 1 mija 5 maja br. Czekamy na fundatorów kolejnych nagród. W zamian oferujemy reklamę.

## Chochlik jest i (niestety) działa

Serdecznie przepraszamy Czytelników za drobne błędy literowe jakie znalazły się w 1 numerze "ŻG". Niektóre z nich tzw. "czeskie" wzięły się chyba w związku z sąsiedztwem. Szczególnie chochlik drukarski pobuszczał w tekście "Kto jest w Radzie - a kto w Zarządzie".

W składzie Zarządu Gminy pominęte zostało nazwisko Józefa GENZORA ze Starego Lasu, umieszczono natomiast Skarbnika Gminy - Jerzego CZUJOWSKIEGO, który uczestniczy w posiedzeniach Zarządu, lecz tylko z głosem doradczym.

Ze składu Rady "wypadło" nazwisko radnej Ewy STĘPIEŃ - przewodniczącej komisji inicjatyw i rozwoju gospodarczego oraz działalności gospodarczej. Pani Maria ROGUCKA jest przewodniczącą komisji ds. rolnictwa. Literkę w nazwisku zmieniono radnemu Piotrowi WOLAŃSKIEMU. Z błędem wydrukowano także nazwisko Władysława TYCLIKA. W składzie Miejskiej Rady są także panowie Hubert BEDRUNKA i Ryszard SKOLIK, co pominęliśmy.

ZA WSZYSTKIE TE BŁĘDY W IMIENIU WŁASNYM i chochlika  
- PRZEPRASZAMY.

Redakcja

## KOMUNIKAT

Działając w oparciu o rozporządzenie Rady Ministrów z 30 września 1980 r. w sprawie ochrony środowiska przed odpadami i innymi zanieczyszczeniami oraz utrzymania czystości i porządku w miastach i wsiach (Dz. U. Nr 24 poz. 91), Zarząd Gminy w Głucholazach przypomina wszystkim właścicielom prywatnych posesji, jednostkom organizacyjnym, zakładom pracy, szkołom i innym użytkownikom o OBOWIĄZKU wiozennego i letniego utrzymania chodników i połowy szerokości jezdni przyległych do posesji oraz o obowiązku utrzymania czystości i porządku na terenie posesji.

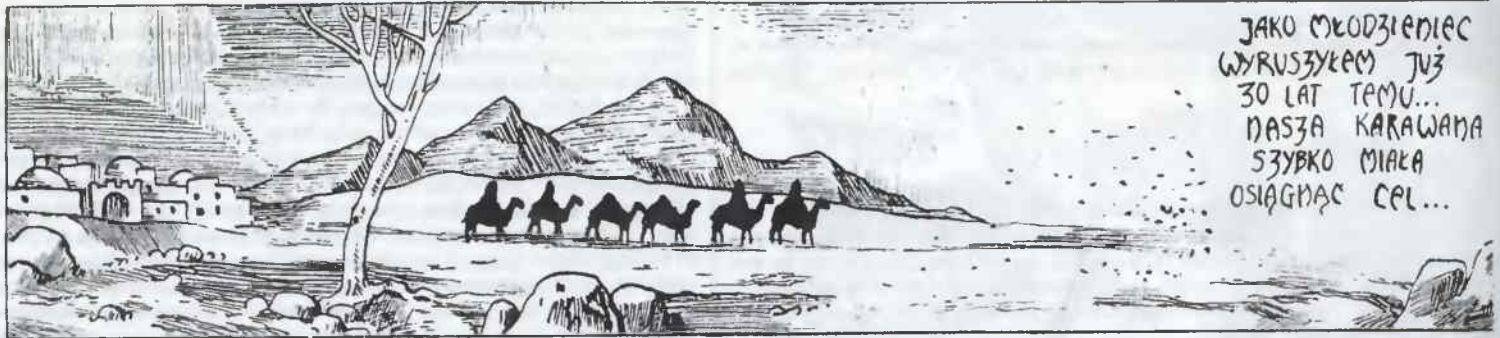
Burmistrz Miasta i Gminy  
Głucholazy

"Życie Głucholaz" - gazeta lokalna. Wydawca: Spółka Wydawnicza "ANEKS" SC na zlecenie Rady Miejskiej Głucholaz. Redaktor naczelny: Henryk Sobczak (dyżuruje w piątki w Biurze Rady Miejskiej - Urząd Miasta i Gminy - od 9 do 14, tel. 577). Stała współpraca: Halina Chrobak - publicysta, Antoni Weigt - publicysta, Walenty Steć - fotoreporter.

Druk: Drukarnia Offsetowa Leszka Szweży - Prudnik.



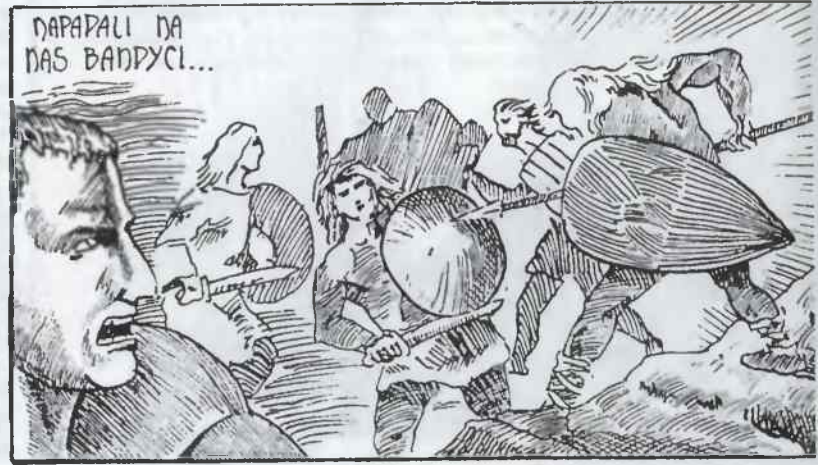
# RÓB GAZETĘ RAZEM Z NAMI TYM KOMIKSEM ZACHĘCAMY



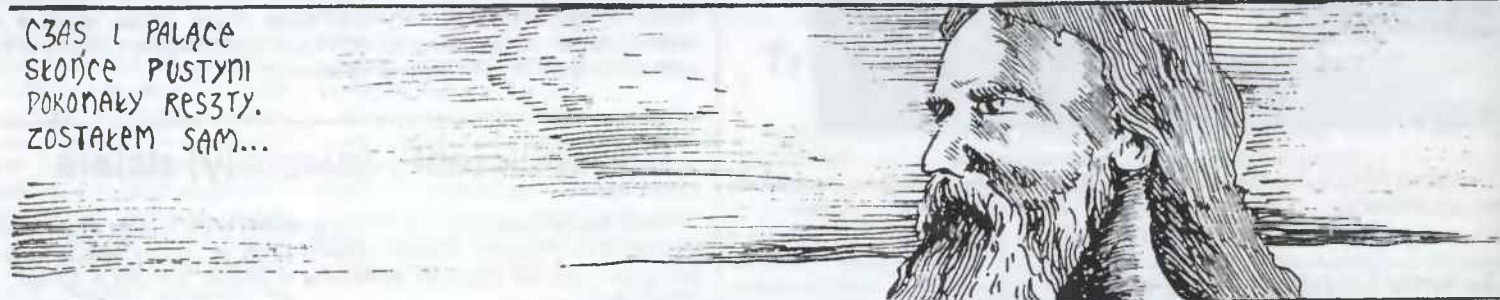
JAKO MŁODZIEŃC  
WYRUSZYŁEM JUŻ  
30 LAT TEMU...  
NASZA KARAWANA  
SZYBKO MIAŁA  
OSIĄGnąć CEL...



WALCZYLIŚMY  
Z PIASKOWYMI BURZAMI...



NAPADALI NA  
NAS BANDYCI...



CZAS I PALĄCE  
SKOŃCE PUSTYNI  
POKONAŁY RESZTĘ.  
ZOSTAŁEM SAM...



MÓJ UPÓR  
ZOSTAŁ JEDNAK  
NAGRODZONY.  
DOTARŁAM DO CELU  
NASZEJ WYPRAWY...



ROCHA

PROSZĘ  
Życie  
Głuchotaz

**JESTEŚ NASZYM  
CZYTELNIKIEM?  
ZOSTAŃ TEŻ  
WSPÓŁPRACOWNIKIEM!**

## Grać i wygrywać

W maju czytelnicy "ŻG" mogą wygrać radio-budzik ufundowany przez Zakład Handlowy RTV SAT VIDEO w Białej. Żeby wziąć udział w majowym losowaniu należy nadesłać na adres redakcji (Głucholazy - Urząd Miasta i Gminy) dwa kupony nr 2 i 3 do końca maja.

## KUPON NR 2

(imię, nazwisko i adres)